

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 12/7-8(127-128), 120-123

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- a) szczególne okoliczności uzasadniają przyznanie takiej zapomogi,
 - b) przy radzie adwokackiej, w której jest lub był wpisany adwokat, nie ma zorganizowanego funduszu samopomocy koleżeńskiej mającego za zadanie — w ramach regulaminu — udzielanie tego rodzaju zapomóg.
2. Zapomogi, o których mowa w ust. 1, wypłacane będą tylko w miarę możliwości finansowych Funduszu.

§ 7

Utworzenie Funduszu nie wyłącza działalności odrębnych funduszków samopomocy koleżeńskiej przy poszczególnych radach adwokackich.

§ 8

Szczegółowy tryb udzielania świadczeń i zarządzania Funduszem określa instrukcja uchwalona przez Prezydium NRA

§ 9

Regulamin wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1968 r.

PRASA O ADWOKATURZE

Jako „cenną pomoc warszawskich adwokatów” określił Z. Żmuda w artykule pt. *Duże tragedie małych dzieci* („Trybuna Ludu” nr 154 z dn. 5 czerwca br.) gotowość stołecznych adwokatów do udzielania stałej pomocy prawnej na rzecz dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej, przebywających w 38 zakładach opiekuńczo-wychowawczych na terenie Warszawy. Dzieci, których rodzicom odebrano — na mocy orzeczeń sądowych — władzę rodzicielską lub ją ograniczono, są kierowane do powyższych zakładów, ale nie wszystkie one znoszą dobrze warunki wychowania w gromadzie. Dla wielu dzieci trzeba szukać rodzin zastępczych, a dla sierot — możliwości adopcji przez osoby, które zgłaszają chęć wychowania ich w warunkach rodzinnego klimatu.

„Niekiedy — czytamy w artykule — znacznie łatwiej jest znaleźć odpowiednią rodzinę, która wyraża ochotę zaadoptowania czy zaopiekowania się dzieckiem z zakładu wychowawczego, niż wyszukać dziecko, które ma ostatecznie uregulowaną sytuację prawną (...)”.

Po prostu wiele dzieci nie ma odpowiednich dokumentów osobistych, jak np. świadectwa urodzenia (dzieci porzucone), dowodu zameldowania, co do wielu z nich brak odpisów orzeczeń sądowych o ich sytuacji rodzinnej itp. Kto ma się zająć uregulowaniem prawnej sytuacji tych dzieci? Autor w związku z tym pisze:

„Ostatnio wszystkie te sprawy były właśnie omawiane z przedstawicielami sądów dla nieletnich i stołecznych domów dziecka na spotkaniu z warszawskimi adwokatami, zainicjowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Kuratorium Okręgu Szkolnego. W wyniku tego spotkania 55 warszawskich adwokatów podjęło się społecznej pomocy prawnej na rzecz dzieci pozbawionych opieki rodziców. Nawiązano kontakty pomiędzy poszczególnymi adwokatami a domami dziecka. Niektórzy ze społecznych ochotników przystąpili już do pracy.”

„Postawa warszawskich adwokatów — zaznaczył Z. Żmuda — ze wszech miar zasługuje na pochwałę. Nie ulega wątpliwości, że w wyniku tej społecznie ważnej akcji niejedynemu pensjonariuszowi domu dziecka znajdzie bardziej odpowiednie dla siebie warunki wychowawcze, znajdzie ciepło rodzinne, którego — jak wiadomo — nic nie jest w stanie zastąpić.”

Niezmiernie wdzięczne i socjalnie doniosłe zadanie wzięli na siebie stołeczni koledzy-adwokaci, tym bardziej więc cieszy publiczne uznanie ich społecznego instynktu i wkładu społecznej pracy.

*

Godna odnotowania jest krótka informacja zamieszczona w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 10 z dn. 15 maja br.) w stale prowadzonej rubryce *Prawnicze 2 tygodnie*:

„Opolska adwokatura na swym dorocznym zgromadzeniu delegatów w dniu 20 kwietnia br. poddała ocenie dotychczasową działalność swych organów i wytyczyła im zadania na następny okres. Interesującym zagadnieniem poruszonym w sprawozdaniu była próba odpowiedzi na pytania, jakim powinien być model uspołecznionego zespołu. Dziekan Rady adw. K. Kaepelle zreferował m. in. problem współdziałania adwokatury w tworzeniu kultury, a w szczególności kultury prawnej w społeczeństwie. W ciekawej dyskusji zabrali głos m. in. sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Z. Czeszejko, który przedstawił podstawowe zadania adwokatury i zamierzenia Naczelnej Rady Adwokackiej, zwracając przy tym szczególną uwagę na to, że ranga społeczna adwokata zależy od jego postawy zawodowej, etycznej i społeczno-politycznej, oraz przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Bober, który omówił zagadnienie uspołecznienia zespołu, ze szczególnym uwzględnieniem rozdziału spraw w zespole.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele miejscowych organizacji politycznych i Prezes Sądu Wojewódzkiego mgr K. Jurek.

W końcowej uchwale zgromadzenie delegatów Izby opolskiej w związku z wydarzeniami marcowymi zadeklarowało pełne poparcie dla linii partii i potępiło wicherzycielskie działanie niektórych grup i osób, a ponadto wypowiedziało się wewnątrz organizacyjnych sprawach Izby opolskiej.”

*

Redakcja „Gazety Sądowej i Penitencjarnej” w artykule redakcyjnym pt. *Spór o pryncypia* (nr 11 z dn. 1 czerwca br.) oceniła niezwykle krytycznie treść komentarza audycji telewizyjnej poświęconej pierwszej rozprawie w procesie karnym Mariana Kargula. Według oceny Redakcji, zawarta w komentarzu krytyka na temat niesprawności wymiaru sprawiedliwości nie może oznaczać „beztroski w konstruowaniu tez i argumentów, dezinformacji, lekceważenia pryncypiów prawa i działania wymiaru sprawiedliwości.”

W tym komentarzu telewizyjnym poruszono m. in. również kwestię obrony os-

karzonego Kargula (*recte* Abrahama Kierbela). „Gazeta” ustosunkowała się do tej sprawy następująco:

„Sprawność wymiaru sprawiedliwości nie może oznaczać jednak naruszenia prawa do obrony, a zdecydowanie aparatu sądowego — łamania ustaw. Jeśli art. 76 kodeksu postępowania karnego daje oskarżonemu prawo do korzystania z pomocy trzech obrońców, jeśli ilość i ciężar zarzutów uzasadniają w dodatku podział obrony, jeśli oskarżony przebywa w areszcie tymczasowym, który nie tylko uniemożliwia wszelkie matactwa, ale i surowością swego reżymu przekracza samą karę pozbawienia wolności — to odroczenie pierwszego terminu rozprawy było decyzją nie tylko jedynie słuszną, ale i jedynie praworządną. Nie można być zwolennikiem prawa do obrony »w ogóle«, a jego przeciwnikiem w konkretnych przypadkach. Prawo do obrony i jego zagwarantowanie w każdym konkretnym przypadku są niepodzielne. Niepodzielna jest także praworządność, nie można bowiem wydać prawidłowego wyroku w wyniku nieprawidłowo prowadzonego postępowania sądowego.

Polski wymiar sprawiedliwości nie naruszył w niczym praw do obrony przestępców gospodarczych, oskarżonych o wielomilionowe nadużycia. Uszanował je wobec zbrodniarzy: Paramonowa, Lecha, Kota. Przestrzegali ich drobiazgowo w procesach zbrodniarzy wojennych. Niech już tak pozostanie...”

*

W rozważaniach pt. *O aplikacji adwokackiej nieco sceptycznie* („Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 11 z dn. 1 czerwca br.) Zdzisław Krzemiński zajął stanowisko w stosunku do niektórych elementów bieżącej praktyki szkolenia aplikantów adwokackich i podzielił się pewnymi sugestiami, zmierzającymi do usprawnienia toku tej aplikacji. Z wywodów Autora wynika m. in., że „koszt trzyletniego szkolenia jednego aplikanta wynosi ca 100 000 zł.” Niebagatelną to suma. Z tej przyczyny oraz z innych jeszcze Autor wysunął końcowy wniosek, żeby przy przyjmowaniu kandydatów na aplikację adwokacką wprowadzić egzamin kwalifikacyjny w celu uzyskania gwarancji pełnej przydatności kandydatów do zawodu adwokackiego.

*

Komisje dyscyplinarne samorządu adwokackiego stały się jednocześnie przedmiotem zainteresowania aż dwóch organów prasowych.

W „Prawie i Życiu” (Nr 11 z dn. 2 czerwca br.) Jacek Rakowiecki w artykule pt. *Kartki z kalendarza* przedstawił w sposób drobiazgowy przebieg postępowania dyscyplinarnego w sprawie adw. Michała Brojdesa, relacjonując w zakończeniu:

„W dniu 4.V.1968 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna kończy sprawę i wymierza M. Brojdesowi karę w wysokości 3 tysięcy złotych. Tak to po 8 latach sprawiedliwość zatriumfowała. Mec. M. Brojdes może już teraz stanąć przed sądem, by bronić Icka Kierbela. Wprawdzie zawieszenie przez ministra uniemożliwiło mu stawienie się na pierwszy termin, ale szybka decyzja Wyższej Komisji Dyscyplinarnej załatwiła sprawę pomyślnie.”

Osoba adw. M. Brojdesa stała się także osiã rozważań Ryszardy Kazimierskiej w artykule pt. *Ludzie w togach* na łamach gazety „Życie Warszawy” (nr 134 z dn. 4 czerwca br.). Tym razem jednak „casus Brojdes” — jak to określiła R. Kazimierska — stał się kanwą szerszego komentarza na temat przewinień adwokatów.

W artykule tym czytamy:

„Adwokat stoi na straży interesu społecznego. Interes ów polega na tym, żeby ludzie, którzy sami nie potrafią się bronić, nie ponosili kary niewinnie lub niewspółmiernie do winy. obrońca obowiązany jest czynić wszystko, w granicach prawa i moralności, aby okoliczności łagodzące winę zostały przez wymiar sprawiedliwości uwzględnione. Adwokaci, owi strażnicy interesu publicznego, cieszą się na ogół szacunkiem i zaufaniem społecznym.

I na ogół — podkreślam: na ogół — nie zawodzą tego zaufania. Niemniej są wyjątki, na szczęście nieliczne, łamiące etykę zawodową. Naruszenie norm etycznych przez ludzi palestry szczególnie szokuje opinię publiczną, a to z uwagi na estymę, jaka otacza zawód adwokata. Zdarza się, że mecenas podejmuje się prowadzenia zbyt wielu spraw, na czym cierpi nie tylko jakość pracy, ale cierpią również i klienci. Zdarza się, że adwokat, łasy na honorarium, namawia klienta do kontynuowania sprawy, o której słuszności sam nie jest przekonany. Zdarza się, że redaguje powództwo sprzecznie z faktami bądź nie mające szans powodzenia. Zdarzają się wreszcie i takie przypadki, że adwokaci namawiają do składania nieprawdziwych zeznań (...).”

Po wskazaniu kilku przykładów naruszenia przez adwokata etyki zawodowej R. Kazimierska pisze dalej:

„Na szczęście fakty, o których wyżej mowa, są odosobnione. I nie warto by o nich pisać, aby nie rzucać cienia na cieszącą się uzasadnionym szacunkiem społeczeństwa palestrę, gdyby nie ... szczególna pobłażliwość. Trzeba przyznać, że komisje dyscyplinarne Rady Adwokackiej w niektórych przypadkach bywają bardziej, nawet chyba za bardzo pobłażliwe i liberalne wobec tych, którzy dopuszczają się grzechów przeciw etyce zawodowej. Odnosi się nieraz wrażenie, że samorząd adwokacki wykazuje zbyt małą aktywność wobec negatywnych objawów, że nie zawsze chce bądź potrafi przeciwdziałać złu, pleniącemu się na własnym podwórku (...).”

W dalszych rozważaniach Autorka krytycznie ocenia opieszalą — jej zdaniem — działalność komisji dyscyplinarnych, szczególnie akcentując tę postawę na tle przebiegu sprawy dyscyplinarnej wytoczonej w 1961 r. adw. M. Brojdesowi i zakończonej dopiero w maju 1968 r. R. Kazimierska apeluje w końcu, cytując tekst ślubowania adwokackiego:

„Tekst owego ślubowania zawsze powinni mieć w pamięci przedstawiciele komisji dyscyplinarnych.”

S.M.

KRONIKA

1. WIZYTA GOŚCI FRANCUSKICH

W dniach od 6 do 13 kwietnia 1968 r. przebywała w Polsce 23-osobowa wycieczka francuska, w skład której wchodziło kilkunastu adwokatów z terenu całej Francji. Wśród uczestników znajdował się również dziekan Rady Adwokackiej w Paryżu adw. Claude Lussan wraz z małżonką.